

Moja walka z rakiem

(78)

5 lipca 2020

Piękny, słoneczny i ciepły dzień z temperaturą ok. 28 stopni C. Trudno więc nie zaplanować jakiegoś wyjazdu i spaceru, rozrywki na świeżym powietrzu. Byłby to wielki grzech. Jak zwykle po śniadaniu wsiedliśmy do samochodu i pojechaliśmy na spacer do lasu, przywołując psom trochę karmy. Kumpel leżał wyciągnięty na drodze i spokojnie czekał. Jak tylko go wezwałem, zaraz do nas przybiegł, by go pogłaskać i towarzyszył nam już później podczas przechadzki. Ludzi o tej porze jeszcze nie było za wiele, ale gdy już wyjeżdżaliśmy z leśniczówki do domu, zaczęły na parking zjeżdżać już zewsząd samochody. Kumpel towarzyszył nam tylko w połowie drogi, potem z niewiadomych powodów wyrwał się i pobiegł do leśniczówki. Może przypominało mu się, że schował niedaleko przy drodze pieczone skrzydełko, które mu dałem od wczorajszych weselników, a które wcześniej nie zdążył skosztować? Zawsze nas co prawda w drodze powrotnej wyprzedza, ale co najwyżej parę minut przed zakończeniem spaceru. Po obiedzie, po 14 przyjechała Patrycja. Mogliśmy spokojnie porozmawiać, także o szkole i jej planach wakacyjnych, bo była sama. Paulinka gości u kuzynów i wujostwa w Lublinie, a Mateusz zabawiał u dziadków swoje kuzynki z Warszawy, Krzysiek zaś, jej mąż, przygotowywał grilla. Niestety, nie trwało to długo, bo już po 15 musiała wyjechać, gdyż miał się niebawem rozpocząć obiad na świeżym powietrzu. Mimo wszystko byłam zadowolony z jej krótkich odwiedzin. Ma jeszcze do nas wpaść w poniedziałek, bo do Tarnowa wracają dopiero we wtorek.

Staszek Szlezyngier ze Stowarzyszenia Mieszkańców Żaczka UJ potwierdził, że dostał fragment moich wspomnień uniwersyteckich „Lidzbark Warmiński” i prosił o więcej. Siadłem więc do komputera i zrobiłem korektę innego rozdziału „Mój Marzec”. Razem będzie prawie 18 stron tekstu. Myślę, że to wystarczy. Czytałem też notatki przysłane przez Cezarego Łukomskiego. I tak zleciał mi dzień, bez deszczu i burz oraz zmotłowy, jak było do piętku. Prezydencka kampania wyborcza, pełna obelg i inwektyw ze strony urzędującego prezydenta (Dudy) i jego sztabu, po prostu mnie męczy. I wolałbym tego już nie słuchać. Za to z przyjemnością obejrzałem przed obiadem i w trakcie 2 filmy przyrodnicze na TVP 1 – o wędrówkach ptaków i na TVP „Historia” – o dzikiej przyrodzie Afryki.

6 lipca 2020

Piękna słoneczna pogoda wbrew prognozom telewizyjnym. W cieniu temperatura ok. 28 stopni C. Cały czas jestem śpiący, bo w nocy muszę często wstawać do łazienki. Drzemkę przed południem przerwał mi najpierw Cezary Łukomski, z którym rozmawiałem blisko godzinę o jego poszukiwaniach archiwalnych nad

dziejami jego rodziny, a po obiedzie - Patrycja, która postanowiła nas przed obiadem w Pilchowie jeszcze odwiedzić, gdy Mateusz bawił się w najlepsze w ogrodzie dziadków ze swoimi kuzynkami Hanią i Julką z Warszawy. Jutro już niestety Patrycja nie przyjedzie, bo prosto jadą do Tarnowa, ale za to powróci w piątek, by odebrać od wujostwa z Lublina Paulinkę. Przyszło potwierdzenie z biura podróży, że obóz na Malcie, na który Paulinka ma jechać, jest aktualny. Podano nawet termin wyjazdu.

Z przyjemnością czytam esej Serafina Kuryłowicza o historii prawosławia zamieszczony w „Zarysie dziejów religii”. Napisany ciepło, inaczej niż zrobił to Józef Keller o katolicyzmie, który papiestwu i klasztorom nie szczędził ostrych, krytycznych słów, widząc w nich „wcielenie zła”. Na prawosławiu zaciążyło to, że po upadku Bizancjum de facto jego obrońcą stała się Rosja, w której car był głową Kościoła, a hierarchia kościelna jemu podlegała. W Bizancjum także cesarze starali się uzależnić Kościół od siebie, tłumacząc to słowami Chrystusa „co cesarskie oddać cesarzowi”. Od kiedy powstały w XIX wieku wyzwolone z imperium osmańskiego Grecja, Rumunia, Bułgaria, Serbia, Kościoły prawosławne w tych krajach uzyskały autokefalię, podobnie było z takimi krajami jak Polska, które uzyskały niepodległość po 1918 r. Wtedy Kościoły prawosławne także uzyskały autokefalię. Patriarcha ekumeniczny w Konstantynopolu przestał już pełnić rolę głowy Kościoła prawosławnego, tym bardziej że kler rosyjski czy ukraiński, który znalazł się poza granicami kraju po rewolucji bolszewickiej, też założył na emigracji Kościoły autokefaliczne, które istnieją do dziś z własną organizacją życia religijnego i własnymi uczelniami, kształcącymi duchownych prawosławnych w tych krajach.

Podczas obiadu oglądałem w telewizji francuski film przyrodniczy o życiu dzikich zwierząt na polach uprawnych. Przed wieczorem, kiedy już zelał upał, pojechałem rowerem do garażu i wsiałem do malucha, by się nim przejechać do Charzewic. Niestety, zaczął wiać silny wiatr, na niebie pojawiły się ciemne chmury i złąkłem się burzy. Skończyło się wszystko tylko na małej przejażdżce. Nie oglądałem natomiast żadnego ze spotkań wyborczych kandydatów na prezydenta, bo są nudne i mówi się na nich to samo. To tylko wszystko płonne obietnice, szczególnie te pieniężne. Żaden prezydent nie ma takich uprawnień, by rozdawać pieniądze. Jestem tylko za tym, by nastąpił podział władzy na wykonawczą, ustawodawczą i sądowniczą. Nie może być dalej skoncentrowana w rękach jednej partii jak obecnie. To szkodliwe dla demokracji. Dobrym przykładem jest zawłaszczenie przez PiS telewizji i mediów publicznych. A przecież Kaczyński zamierzał także przymusowo wykupić TVN i chyba nawet Polsat, a także prasę, której część należy do Springera. Odstąpił od tego zamiaru dopiero po protestach m.in. ambasador Mosbacher.

7 lipca 2020

Dziś choć chłodno, to też od rana piękna, słoneczna pogoda, jakkolwiek zapowiadano co innego. O 18 wybrałem się nawet na godzinę

rowerem do Charzewic, bo nie byłam tam blisko rok, tak mi się przynajmniej wydaje. Chciałem odnowić sobie tamtejsze widoki. Nadal nie jestem jednak zbyt sprawny i pewny siebie, czuję jeszcze pozostałości lumbago w moich nogach. Ale za to jechałem wolno i cały czas hamując pedałami, by rower nie nabrał zbyt dużej szybkości. Chodziło o to, bym w każdej chwili mógł się zatrzymać i zejść z roweru.

W południe podczas obiadu oglądałem filmy przyrodnicze na TVP z cyklu „Cudowny świat przyrody”. Jeden pokazywał życie jaguarów na rozlewiskach błotnych (pantanal) w Brazylii, drugi zaś - życie wydr w rzekach i sztucznych zbiornikach wodnych w Europie i Korei Południowej. Piękne.

W mediach trwa kampania wyborcza obu kandydatów na prezydenta. Zerkam czasami na to, co mówią, ale tylko zerkam. Nic więcej. Mam do wszystkiego dość chłodny stosunek. I trudno, abym, po tym co w życiu przeszedłem, go nie miał. I pamięć mnie też nie zawodzi. I doświadczenie.

8 lipca 2020

Dziś wybrałem się przed południem moim maluchem do Charzewic do parku. Była piękna słoneczna pogoda, ciepło, choć parę stopni mniej niż wczoraj. Halinka miała jakieś załatwienia, więc jej spaceru nie proponowałem. Pojechałem sam. W parku nie było ludzi, bo to godziny przedpołudniowe. Za to spokój i cisza, jak nigdy. Czasami przeleciał tylko między drzewami jakiś ptak. Nie chodziłem zbyt długo, bo chciałem przed pierwszą być w domu. Przeszedłem się aleją dębową i ścieżką między dawnymi szklarniami i polem PGO, już sprzedanym przed parą laty jakiemuś farmerowi, podpierając się laską zrobioną ze starego parasola. Tak mi się łatwiej poruszać. Oczywiście, szklarnie nadal niszczeją. To już całkowita ruina. Gdyby były własnością prywatną, to ktoś już dawno by je zagospodarował, podobnie jak zdziczały sad po PGO. Ale ponieważ należy do agencji, nikogo to nie obchodzi. Państwowe czyli niczyje. Tak było w PRL-u, tak jest obecnie. Kiedy wróciłem, Halinka była już w domu i pichciła obiad. W TVP zaczęły się filmy z cyklu „Cudowny świat przyrody” – jeden o koczokodanach w Afryce, a drugi – o kukangu jawańskim, drapieżniku, należącym do naczelnich, lecz mierzącym zaledwie 30 cm, żyjącym w Indonezji na drzewach, polującym nocą na owady, ptaki czy nietoperze. Po południu już nigdzie nie wychodziłem, pogoda się popsuła, niebo się zachmurzyło, popadał drobny deszcz. W mediach cały czas o tym samym: o wyborach i błędach kandydatów. Co by było, gdyby TVN nie wspierała kandydata opozycji? Po prostu nie byłoby opozycji, działałaby co najwyżej w konspiracji. W jaki sposób wygrać wybory demokratycznie i potem rozprawić się z opozycją pokazał nie kto inny ale Adolf Hitler.

cdn.

Miroslaw Osowski